

Dymisja prezydenta Vučića w Serbii: teatr jednego aktora

Jan Nowinowski

27 września prezydent Serbii Aleksandar Vučić zrezygnował ze stanowiska na osiem miesięcy przed końcem swojej drugiej (i ostatniej możliwej) kadencji. Do czasu wyłonienia następcy obowiązki głowy państwa przejmie jego wieloletnia bliska współpracowniczka – przewodnicząca parlamentu Ana Brnabić. To ona wskaże także datę wyborów prezydenckich, które muszą się odbyć najpóźniej w ciągu 90 dni od oficjalnego wpłynięcia rezygnacji do parlamentu (tj. najpóźniej 27 grudnia – w ostatnią niedzielę roku).

Dymisja ma umożliwić Vučićowi objęcie urzędu premiera po przedterminowych wyborach parlamentarnych, zaplanowanych na 25 października. Rezygnując z funkcji głowy państwa, chce on też uniknąć zarzutów wykorzystywania swojej pozycji na potrzeby kampanii partyjnej, choć faktycznie prowadzi ją od wielu miesięcy. Z kolei wyznaczenie odrębnego terminu wyborów prezydenckich, które sprzyjają wysokiej frekwencji, ma osłabić mobilizację opozycji – na czele z ruchem studenckim – w wyborach parlamentarnych.

Komentarz

- **Dymisja Vučića ma zwiększyć jego szanse na utrzymanie władzy.** Liczy on bowiem, że po przedterminowych wyborach parlamentarnych 25 października stanie na czele rządu. Ich przeprowadzenia domagali się uczestnicy wielomiesięcznych masowych protestów studenckich, które wybuchły w listopadzie 2024 r. po katastrofie budowlanej w Nowym Sadzie. Po wielomiesięcznym przekładaniu tej decyzji Vučić 9 września rozpiął w końcu wybory. Następnie rządząca Serbska Partia Postępowa (SNS), której jest założycielem i nieformalnym liderem, wysunęła jego kandydaturę na stanowisko przyszłego premiera. Chcąc uniknąć oskarżeń o nadużywanie pozycji, Vučić zrezygnował z urzędu głowy państwa, a już wcześniej zapowiadał, że weźmie udział w kampanii „jako zwykły obywatel”. W rzeczywistości jednak od wielu miesięcy prowadził wraz z działaczami SNS agitację pod partyjnym szyldem. Według [raportu organizacji CRTA](#) od 7 maja do 31 sierpnia br. uczestniczył on w 173 wydarzeniach w całym kraju, z czego 118 odbyło się w samym sierpniu. Angażował się także w kampanie SNS przed poprzednimi wyborami parlamentarnymi (w 2020, 2022 i 2023 r.), choć już wtedy sprawował urząd prezydenta.
- **Dla SNS priorytetem nie są wybory prezydenckie, lecz parlamentarne, które stanowią największe wyzwanie dla partii od przejęcia władzy w 2012 r.** Głównym konkurentem rządzących będzie Studencka Lista (SL) – grupa 250 niezależnych kandydatów na posłów, wyłonionych przez przewodzących protestom studentów, spośród grona naukowców, aktywistów, artystów i sportowców. Oszacowanie poparcia dla nowej siły politycznej utrudnia jednak niewielka liczba wiarygodnych badań opinii publicznej. Z

lipcowego sondażu CRTY wynika, że SL może liczyć na 45% głosów, a koalicja skupiona wokół SNS – na 36%. Z kolei zgodnie z *wiosennym badaniem Eurobarometru* obecnemu rządowi nie ufa 59% Serbów, ufa mu natomiast 39%. Obozowi Vučicia realnie grozi zatem utrata władzy, co skłoni go do maksymalnej mobilizacji swojego elektoratu poprzez sieci klientelistyczne oraz do nasilenia *obserwowanych w minionych latach nieprawidłowości wyborczych*.

- **Przeprowadzenie wyborów prezydenckich w osobnym terminie ma osłabić siłę przeciwników władzy w głosowaniu do parlamentu.** Potencjalne połączenie obu elekcji sprzyjałoby wysokiej frekwencji i konsolidacji opozycji, a tym samym zwiększałoby ryzyko utraty władzy przez SNS. Vučić zakłada, że dzięki licznym nieprawidłowościom (na które pozwala m.in. nieaktualny rejestr uprawnionych do głosowania) zdoła wygrać wybory parlamentarne i po dziewięciu latach przerwy wrócić na fotel premiera. Wówczas nawet w razie porażki kandydata SNS na urząd głowy państwa kontrolowałby najważniejszy w świetle konstytucji ośrodek władzy i mógłby marginalizować nowego prezydenta – potencjalnie kandydata wysuniętego przez ruch studencki i popartego w drugiej turze przez partie opozycyjne.
- **Obóz rządzący nie ma wyrazistego kandydata, który gwarantowałby mu zwycięstwo w wyborach prezydenckich.** Powodem tego jest budowany przez lata model centralizacji władzy w rękach Vučicia, który sprawował kolejno urząd wicepremiera (2012–2014), premiera (2014–2017), a od 2017 r. – głowy państwa. Choć prezydent Serbii pełni głównie funkcje reprezentacyjne, to właśnie on de facto sterował polityką państwa i partii (z jej przywództwa formalnie zrezygnował dopiero w 2023 r.). Na nim ogniskowała się także uwaga przychylnych rządzącym mediów – według CRTY Vučić w 2025 r. wystąpił publicznie 411 razy, a w pierwszych ośmiu miesiącach br. – aż 371 razy. W efekcie wielu członków rządu i działaczy SNS jest mało znanych jej wyborcom, co utrudni wypromowanie przyszłego kandydata na prezydenta – zwłaszcza w tak krótkim czasie, jaki pozostał do wyborów. Może to skłonić partię do nominowania rozpoznawalnej, choć kontrowersyjnej Brnabić, która w latach 2017–2024 pełniła też funkcję premiera. Na medialnej giełdzie nazwisk pojawiają się ponadto m.in. obecny, formalnie bezpartyjny szef rządu Djuro Macut oraz prezes Sądu Konstytucyjnego Vladan Petrov.